RZECZPOSPOLITA POLSKA

Rok IV | Warszawa, czwartek 28 września 1944 r. | Nr 71 (143)

Dwa światy, czy nieporozumienie?

W Warszawie wychodzą jawnie i są swobodnie kolportowane pisma, które wyznają ideologię lubelskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego; w Lublinie nie może ukazywać się prasa uznająca Rząd Mikołajczyka i legalne polskie władze państwowe.

W Warszawie żołnierze Armii Ludowej i Polskiej Armii Ludowej oraz KB jako też ich dowódcy i sztaby mają swobodę organizacji, odrębność administracyjną, mogą porozumiewać się między sobą, wydawać wspólne deklaracje ideowo-polityczne a Armia Krajowa szuka lojalnie z nimi współdziałania; na obszarach na wschód od Wisły oddziały Armii Krajowej, nieraz po krwawych i zwycięskich bojach z Niemcami, były rozbrajane, internowane, dowódcy aresztowani albo wzywano je do bezwarunkowego wcielania się do szeregów odziałów gen. Żymierskiego.

W Warszawie i wszędzie tam, gdzie działają czynniki legalnych polskich władz państwowo-politycznych grupy komunistyczne lub do komunistycznych zbliżone mają prawo samowładnego kształtowania swoich stosunków organizacyjnych, ustalania programów i taktyki politycznej; w „Lublinie już odbył się „zjazd" Stronnictwa Ludowego, na którym dokonano zamachu na legalne władze tego stronnictwa. stworzono pozory, że oblicse polityczne tego stronnictwa ulega radykalnej zmianie, potępiono Rząd londyński itd.

Takie przeciwstawienia można mnożyć bez końca. Mają one wymowę bardzo wyraźną i przekonywującą: widzimy tutaj dwa różne światy polityczne, dwie skrajnie rozbieżne metody postępowania, dwa bieguny pojęć i zasad. Z jednej, mianowicie z naszej strony, jest świat pojęć rzeczywiście demokratycznych, dążenie do ujawnienia i toczenia walki prądów na otwartej i dla każdego dostępnej arenie życia publicznego, a po stronie przeciwnej — dążenie do wyłączności, do monopolu jednej grupy w stosunku do innych, narzucenia swojej woli jako jednostronnie uznanej za najsłuszniejszą i najwartościowszą. I w tych warunkah, z tamtej, właśnie z tamtej strony pada nieraz przeciwko nam zarzut — faszyzmu, reakcji' fałszowania woli ludu. Zarzut bezzasadny, zarzut śmieszny i wyraźnie tendencyjny.

Stawiamy sprawę jasno: chcieliśmy i chcemy porozumienia z Sowietami oraz współpracy wewnętrzno-państwowej z polskim ruchem komunistycznym. Chcemy, aby politycy polscy, wyznający program komunistyczny, stanęli wraz z całym społeczeństwem do wspólnej pozytywnej pracy nad leczeniem ran kraju, zadanych mu przez wojnę i okupację: niechaj i ich program zerknie się z trudnościami życia i pomoże je zwalczać. Ale nie możemy się zgodzić, aby wszędzie tam, gdzie można tego bezkarnie dokonać, czynniki komunistyczne dążyły do zupełnego zaprzeczenia praw bytu politycznego wszelkim innym grupom i środowiskom, do wyrzucenia ich do obozów i więzień, do prób opanowania stronnictw, związków czy środowisk społecznych i narzucenia im swojej własnej woli.

Przytoczone przez nas na wstępie przykłady dowodzą tych tendencji. Dla nas żołnierz AL jest dobrym żołnierzem, jeśli dobrze bije się na barykadzie, ale w rejonie wpływów Komitetu p. Wasilewskiej nie wystarcza, że żołnierz AK pomógł uwolnić Lublin albo współdziałał przy przeprawach armii sowieckiej przez Wisłę: on musi jeszcze wyrzec się swoich sztandarów, swoich dowódców, swojej przeszłości bojowej i dopiero gdy uzna pp. Berlinga czy Żymierskiego — może dostać broń i prowiant. Inaczej — Majdanek albo jeszcze coś gorszego.

To nie jest droga, na której może Naród Polski dojść do prawdziwej wielkości. I dla tego nawołujemy szczerze i wytrwale do — porozumienia.

Ten nasz głos słyszy świat. Ten głos ma zasięg daleki. Tym głosem tworzymy nasze jutro.

Churchill o powstaniu w Warszawie

Natychmiast po powrocie do Londynu stanął premier brytyjski przed Parlamentem, by zdać sprawę o ogólnym położeniu wojennym i politycznym. W ramach tego sprawozdania odpowiadał premier również na interpelację członka Izby Browna na temat pomocy sojuszniczej dla Polskiej Armii Krajowej.

Odpowiedź premiera brzmiała m.inn „Rząd JKM jasno stawiał sprawę wobec wszystkich, kogo to dotyczyło, że jest zbyt daleko, aby nakazywać lub podtrzymywać powszechne powstanie w Polsce. Jednocześnie stale dążył do tego, aby między władzami polskimi i rosyjskimi powstała współpraca i koordynacja planów.

Pomimo trudności technicznych oddawna dostarczaliśmy drogą powietrzną zaopatrzenie dla polskiej AK. Gdy tylko rząd brytyjski dowiedział się o wybuchu powstania w Warszawie, wyraził wobec rządu sowieckiego nadzieję, że mimo nieosiągniętej jeszcze koordynacji rząd sowiecki udzieli pomocy powstańcom w miarę swych możliwości. W momencie wybuchu powstania armia sowiecka toczyła ciężkie boje na wschód i północny wschód od Warszawy. Jak tylko pozwoliły Rosjanom plany strategiczne, nawiązali oni bezpośredni kontakt z dowódcą polskiej AK i rozpoczęli zaopatrywać wojska polskie, dostarczając zarazem osłony powietrznej i ochrony przeciwlotniczej. Pomoc ta została potwierdzona przez premiera polskiego i dowódcę AK w Warszawie.

„W międzyczasie lotnictwo sojusznicze, mimo wielkich trudności technicznych i groźby wielkich strat, dokonywało długodystansowych lotów z baz śródziemnomorskich z zaopatrzeniem dla Warszawy. 18 b.m. wielkie formacje bombowców amerykańskich pod osłoną myśliwców przeprowadziły z powodzeniem operację, która była planowana przy współudziale naczelnego dowództwa sowieckiego.

„Te pomyślne dostawy odegrały ważną rolę w podtrzymaniu dalszego oporu polskiej AK i pozwoliły dalej przyczyniać się do oswobodzenia Warszawy, które, mam nadzieję, niedługo nastąpi".

Według doniesień prasy londyńskiej przesłali prez. Roosevelt i premier Churchill z Quebec list odręczny do Papieża, formułując w nim swe stanowisko w sprawie przyszłości Polski.

Walki o Mokotów

Walki w Warszawie cechuje dalszy wzmożony napór na Mokotów. Komunikat komendy AK mówi o przebiegu walk w dnin 26 bm., że „sytuacja tam jest ciężka. Największy nacisk npl ski daje się odczuć od płd. i zach. Ponieśliśmy duże straty". Niemcy operują silnym ogniem artylerii, moździerzy, czołgów, ciężkiego działa kolejowego, „goliatami" i Stukasami. Oddziały polskie zajmują zwarty teren między Al. Niepodległości, ul. Madalińskiego, Belgijską, Konduktorską i Opolską.

W Śródmieściu bezskuteczne natarcia nplskie na odcinku między uticmi Wronią i Pańską. Większa aktywność ogniowa npla w rej. szeregu ulic. Nocą zniszczono ogniem broni p-panc. niemiecki bunkier strzelniczy w ogródku BGK obok Brackiej 14 i bunkier przy Al. Sikorskiego 31. Atak nocny nplski na Książęcą 7 odparto granatami ręcznymi.

Na Żoliborzu wyparto placówkę niemiecką z ul. Bieniewickiej. Przy Dworcu Gdańskim uszkodzono czołg niemiecki. Niemieckie jednostki pancerne patrolują Wisłostradę.

Artyleria sowiecka ostrzeliwała Dworzec Gdański, Cytadelę, Stare Miasto i Góry Szwedzkie.

We Lwowie

We Lwowie postępuje wyludnienie miasta z Polaków przy równoczesnym masowym napływie ludności sowieckiej. Pobrani Polacy do 36 lat kierowani są przez Jarosław do obozu w Majdanku, gdzie siedzą pod strażą w nędzy i głodzie. Stoi to zapewne w związku z umową między P. K. W. N. w Lublinie a rządem sowiecko-ukraińskim co do przesiedlenia ludności. Nędza ludności we Lwowie dochodzi do granic wytrzymałoś i. Pracujący nie otrzymują nic poza kartkami na chleb.

Na frontach świata

Walki w Holandii toczą się coraz pomyślniej dla armij alianckich, Calais zapewne wkrótce padnie jak i Belfort; w obu miastach toczą się walki uliczne.

We Włoszech wojska sprzymierzone wkraczają w głąb Lombardii. W Albanii wojska sprzymierzone lądowały desantem powietrzno-morskim; rozmiary desantu nie są znane.

Rosjanie nacierają na Rygę. Amerykanie bombardowali obiekty w Mandżurii.